

Chorujemy i pracujemy

Kategoria: Polityka Zdrowotna

Opublikowano: niedziela, 27, luty 2011 00:00

Rafał Rudka

Odśłony: 4974

Niemal 3/4 pracowników chodzi z grypą do pracy. Ponad połowa czuje się winna z powodu konieczności wzięcia zwolnienia lekarskiego.

Lekarze nie mają wątpliwości – osoba z objawami grypy lub przeziębienia powinna pozostać w domu, a na czas rekonwalescencji przedstawić pracodawcy druk ZUS ZLA. Sam pracownik takiej pewności już nie ma – staje "między młotem a kowadłem". Z jednej strony rozsądek podpowiada mu pozostać w łóżku. Z drugiej zaś myśli o groźnej minie pracodawcy, uszczuplonej premii lub też wstrzymanej podwyżce wynagrodzeń.

Pracować czy nie pracować z przeziębieniem? Pytanie to najczęściej pada z ust chorych w okresie styczeń-luty, a więc w miesiącach o podwyższonej zapadalności na schorzenia układu oddechowego. Jak wynika ze statystyk Państwowego Zakładu Higieny, w styczniu 2010 roku liczba zachorowań i podejrzeń zachorowań na grypę w Polsce sięgnęła 5 mln. Przykładowo, we wrześniu 2009 roku wynik był nawet 10 tys. razy mniejszy. A jak prezentują się najświeższe statystyki?

W okresie 23-31 stycznia 2011 roku w naszym kraju zanotowano 69 512 zachorowań i podejrzeń zachorowań na grypę. Przeciętna dzienna zapadalność na 100 tys. ludności wyniosła 20,23 (według stanu na dzień 30 czerwca 2010). Wskaźnik ten osiągnął najwyższe wartości dla trzech województw: małopolskiego (39,27), opolskiego (30,49) oraz dolnośląskiego (30,10). Najmniej chorowici w tym okresie okazali się mieszkańcy woj. lubelskiego (wskaźnik 5,31) oraz świętokrzyskiego (5,87).

Grypa atakowała głównie dzieci do 4 lat oraz od 5 do 14 roku życia. Średnio na dzień na grypę lub przeziębienie w tych grupach wiekowych zachorowało odpowiednio 57,64 oraz 54,13 osób na 100 tys. mieszkańców. Osoby w wieku produkcyjnym (15-64 lata) chorowały znacznie rzadziej, na co wskazywała bardzo niska wartość miernika – 14,71. Najbardziej odporni na wirusy byli ludzie starsi.

Chorzy do pracy

W okresie od 15 listopada do 2 grudnia 2010 roku amerykański portal careerbuilder.com przeprowadził ankietę wśród 3 700 pracowników. Badanie dotyczyło poziomu akceptacji przychodzenia do pracy z przeziębieniem lub grypą. Wyniki są przerażające – aż 72% chorych na grypę, zamiast do lekarza, idzie do pracy. 55% badanych twierdzi, że konieczność wzięcia zwolnienia lekarskiego wywołuje w nich poczucie winy.

Tymczasem chory pracownik przekazuje swoim kolegom zarazki i przyczynia się do wzmożonej absencji chorobowej. Ponad połowa ankietowanych (53%) przyznała, że przynajmniej raz zaraziła się od osoby, z którą pracuje w tym samym pomieszczeniu. Znacznie mniejsza grupa osób (12%) jako źródło przeziębienia wskazała na kontakt z chorymi w środkach komunikacji miejskiej. – *To bardzo ważne, aby pracownicy dbali o swoje zdrowie i o zdrowie innych. Kiedy nie czują się dobrze, powinni zostać w domu. Nawet jeśli pracownik odczuwa presję przyjscia do pracy, powinien porozmawiać ze swoim szefem o możliwości pozostania w domu lub też innych rozwiązaniach, takich jak praca zdalna. Większość pracodawców jest elastyczna i zrozumie, że pracownik efektywny to przede wszystkim pracownik zdrowy* – komentuje wyniki badań Rosemary Haefner, z-ca dyrektora zasobów ludzkich w CareerBuilder.

Jeśli grypa zaatakuje w najmniej pożądanym momencie, a pójdzie na zwolnienie graniczy z cudem, warto

Chorujemy i pracujemy

Kategoria: Polityka Zdrowotna

Opublikowano: niedziela, 27, luty 2011 00:00

Rafał Rudka

Odsłony: 4974

pamiętać o podstawowych zasadach higieny i unikać kontaktu ze współpracownikami. Użytkownicy portalu careerbuilder.com, zapytani o sposoby uniknięcia zarażenia w pracy wskazywali głównie na częste mycie rąk (78%). Inne sposoby, jak używanie mydła w płynie, czyszczenie elementów stanowiska pracy czy też zwiększenie dystansu fizycznego z innymi zyskały znacznie mniej głosów.

Jeszcze skuteczniejszym środkiem prewencyjnym jest szczepienie. W 2010 roku z tej opcji skorzystało jednak tylko 38% ankietowanych. Warto zaznaczyć, że niemal 1/5 przełożonych zdecydowała się na zaoferowanie darmowej szczepionki swoim podwładnym.

Amerykańskie badania pokazują lekceważący stosunek pracujących do grypy i innych schorzeń układu oddechowego. Postawa polskich pracowników nie jest lepsza. W sondzie przeprowadzonej przez portal wp.pl w 2009 roku tylko 11% ankietowanych stwierdziło, że nigdy nie przychodzi do pracy z grypą lub przeziębieniem. W pozostałych przypadkach przyczyną pracy z grypą była obawa przed braniem zwolnienia (30%), zaległa praca (14%), troska o premię lub podwyżkę (14%). 8% osób stwierdziło, że pomimo choroby ich samopoczucie było na tyle dobre, że mogli pracować. W badaniu wp.pl wzięło udział 1 384 internautów.

Od skrajności do skrajności

Najrzadziej zwolnienia lekarskie biorą pracownicy zajmujący wyższe stanowiska w firmie.

– *Menedżerowie unikają zwolnień, a jak już się na nie decydują, to są to krótkie, 1-2 dniowe "przestoje" w pracy* – twierdzi Monika Zakrzewska z Departamentu Dialogu Społecznego i Stosunków Pracy w PKPP Lewiatan. – *Wpływ na to ma niewątpliwie wyższa identyfikacja pracownika z firmą. Grypa musi mieć naprawdę ciężki przebieg, aby skutecznie unieruchomiła takiego pracownika w łóżku.* – dodaje. Podobnie jest ze zwolnieniami spowodowanymi innymi schorzeniami.

Z drugiej strony wielu pracowników (szczególnie niższego szczebla) nadużywa l4. – *Tego typu zwolnienia mają być wykorzystywane do rekonwalescencji. Tymczasem niektórzy pożytkują je w inny sposób, na urlop wypoczynkowy czy dorabianie w pracy dodatkowej* – zaznacza Monika Zakrzewska. Aby ukrócić tego typu praktyki Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej wprowadziło nowy druk zwolnienia. Wymaga on wpisania adresu chorej osoby, który będzie równocześnie miejscem pobytu w czasie trwania czasowej niezdolności do pracy. Tylko wysokie prawdopodobieństwo kontroli wpłynie na korzystanie ze zwolnień lekarskich "z głową".

Polska jest bowiem ewenementem. Chorujemy i pracujemy, a jednocześnie odnotowujemy najwyższy wskaźnik absencji chorobowej w Europie. Fakt ten potwierdziły badania Saratoga HC Benchmarking firmy doradczej PricewaterhouseCoopers. W 2009 roku przeciętny Polak spędził na chorobowym 5,5% dni roboczych, co było niestety najwyższym wynikiem na Starym Kontynencie (średnia dla Europy wyniosła 4,2%).

Źródło: rynekpracy.pl / fot. www.sxc.hu